

Pietro Agostino D'Avac. *Trattato di diritto canonico. Introduzione sistematica generale*. Milano 1980 ss. 413 A. Giuffré.

Dobrze znany większości kanonistów polskich prof. Agostino D'Avac, wieloletni prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Kanonistów „Consociatio Internationalis Studio Iuris Canonici Promovendo”, a obecnie — od Kongresu we Fryburgu (1980) — jego prezes honorowy, zasłużony profesor Wydziału Prawa Uniwersytetu Rzymskiego, już emerytowany, wydał ostatnio: *Trattato di diritto canonico*. Jak sam wspomina w przedmowie, nawiązuje do poprzednio już wydanego przez siebie *Corso di diritto canonico*. Nie można jednak powiedzieć, żeby to było nowe wydanie tegoż dzieła. Obecne opracowanie jest znacznie obszerniejsze, a rozdziały treściowo powtarzające się są na nowo przepracowane i uzupełnione. Autor ponadto poruszył cały szereg zagadnień, których w poprzednim dziele nie znajdziemy. Łączą się one ze współczesną myślą kanonistyczną, zapoczątkowaną przez Sobór Watykański II, oraz z tendencjami,

które się w związku z tym zarysowały.

Podobnie jak *Corso di diritto canonico* i obecną swoją publikację *Trattato* opracowywał autor z myślą o studentach świeckich, którzy na uniwersytetach państwowych wyrazili chęć studiowania prawa kanonicznego jako przedmiotu opcjonalnego. Już ogólny rzut oka na to dzieło pozwala stwierdzić, że nie jest to zwykły podręcznik, ponieważ poszczególne zagadnienia są w nim głębiej traktowane. Profesor zamierza bowiem przedstawić tymże studentom ogólny pogląd na problematykę prawa kanonicznego mając na uwadze nie tylko intencje dydaktyczne, ale i naukowe. Chce przedstawić system z punktu widzenia rzeczywiście prawnego i równocześnie współczesnego. Szczególnie ta ostatnia cecha skłoniła go do uwzględnienia całego szeregu problemów, które niesie ze sobą obecny rozwój myśli kanonistycznej. I tu staje autor przed wielkim problemem konieczności wprowadzenia no-

wych rozwiązań oraz liczenia się z powstającymi aktualnie koncepcjami prawa kanonicznego.

Całość dzieła dzieli on na trzy części. W pierwszej daje ogólne wprowadzenie systematyczne do prawa kanonicznego, zwracając uwagę przede wszystkim na pojęcia podstawowe, które wstępnie należy ustalić w dydaktyce. W drugiej części zajmuje się problematyką określaną w dotychczasowej nomenklaturze jako *ius publicum ecclesiasticum internum*. Chce zatem przedstawić — jak się wyraża — strukturę wewnętrzną, konstytucjonalną Kościoła prawnego *Ecclesia iuris*. I wreszcie w trzeciej części porusza zagadnienia zawarte w dotychczasowym określeniu *ius publicum externum*, czyli relacje Kościoła w społeczności międzynarodowej. Na końcu wstępu zaznacza, że miałyby wielką satysfakcję, gdyby to jego dzieło wzbudziło żywe zainteresowanie u studiujących dla niepowtarzalnego pomnika prawnego wspólnoty chrześcijańskiej.

Jak widać z powyższego przedstawienia, trudne zadanie postawił przed sobą autor. Niewątpliwie może to uczynić tylko ten, kto przez wiele lat przedmiot wykladał, ma na swoim koncie sporo publikacji, a co za tym idzie, i własne przemyślenia. Oczywiście trudno w tej recenzji ustosunkować się do wszystkich poszczególnych zagadnień, ponieważ należałoby napisać nowy traktat. Jednakże dla ogólnego zorientowania się wystarczy, jeżeli podam kilka refleksji zwracając uwagę na pewne bardziej interesujące konkluzje. Niewątpliwie zasługą profesora jest to, że poruszył wiele zagadnień dyskusyjnych, przedstawił swój punkt widzenia, a tym samym otworzył szerokie pole do dyskusji prowokując do dalszego myślenia.

Zapoznając się całościowo z dziełem nie trudno spostrzec, że stoi on na stanowisku określonej, filozoficzno-prawnej teorii samego prawa i na jej podstawie rozwiązuje konkretne zagadnienia. Trudno się temu dziwić, albowiem zasady i pojęcia wpojone oraz przyjęte jako usta-

lone nie łatwo zmienić. Warto jednak zwrócić uwagę, że żadna z teorii prawa nie może mieć monopolu, ani też wyczerpać wszelkich aspektów, jakie życie ze sobą niesie. Tak np. można postawić pytanie, czy wystarczy ograniczyć się tylko do relacji międzyludzkich mówiąc o normach prawnych? Czy nie trzeba rozszerzyć tego na relacje interpersonalne? A przecież mówiąc o prawie w Kościele, mając przed oczyma pogłębioną jego wizję po Soborze Watykańskim II nie można pominąć zobowiązujących uprawnień międzypersonalnych nie tylko człowieka do Boga, ale również i relacji specyficznych Boga do człowieka w społeczności kościelnej, a także wzajemnie poszczególnych społeczności w Nim istniejących we wzajemnych relacjach.

A zatem dla pełnego zrozumienia prawa kanonicznego konieczne jest pogłębione pojęcie Kościoła — społeczności tak różnej od społeczności państwowej. Znajdujemy w niej bowiem rzeczywiste normy regulujące życie, uprawniające i zobowiązujące, które są niepowtarzalne w innych społecznościach. Przy tym zawsze trzeba pamiętać, że normy kierujące jakąś społecznością są i muszą być dostosowane do jej natury. Tymczasem tutaj mamy zupełnie coś odrębnego od społeczności naturalnych i dlatego trzeba szukać innych źródeł oraz kryteriów, ażeby zrozumieć tę rzeczywistość. Zawsze należy mieć przed oczyma elementy konstytutywne Kościoła, tworzące tę społeczność ze strony Boga, i te, które dynamicznie wpływają ze strony ludzi, i to zarówno indywidualne, jak i wspólnotowe. A zatem o ile się można zgodzić z autorem, że prawo kanoniczne nie jest nauką teologiczną w ścisłym tego słowa znaczeniu, ponieważ zawsze rzeczywistość normatywna w społeczności o tak specyficznej naturze jest czymś różnym także co do przedmiotu swego od ścisłej teologii, nie tylko co do metody, chociaż posiada również zadania zbawcze, to jednak istnieje ona w rzeczywistości Kościoła, z którym jest tak złączona, że jej od istoty Kościoła w jej

elementach esencjalnych oddzielić nie można.

Idąc dalej nie można się dziwić autorowi, jeśli na podstawie swoich założeń i koncepcji prawa nie przyjmuje jurysdykcji zakresu wewnętrznego *fori interni* jako czegoś, co posiada charakter typowo prawny. Biorąc jednak pod uwagę naturę Kościoła, czy można aż tak rozdzielać tę władzę i działalność, która się różni jedynie sposobem wykonywania od zakresu zewnętrznego *fori externi* jest jednak tą samą władzą co do swojej natury.

Analogicznie trudno odmówić autorowi możliwości takiego, a nie innego ustosunkowania się do obowiązywalności prawa zgodnie ze swymi założeniami oraz nazywania ich, o ile obowiązują w sumieniu, zobowiązaniami teologiczno-moralnymi. Tymczasem biorąc pod uwagę wszystkie czynniki tworzące Kościół i dzięki temu istniejące zobowiązująco-uprawniające, interpersonalne relacje, czyli mając przed oczyma cały system norm podstawowych w Kościele, czyż można odróżniać to, co ma charakter wyłącznie zewnętrzny od tego, co powoduje zobowiązania również wewnętrzne?

Czy wobec tego można rozważając zagadnienie *ordinamento canonico*, w którym suponuje się *socialità del diritto* mówić o braku relacji międzypodmiotowych (*l'assenza d'intersubbiattività*). Przecież relacje interpersonalne w rozumieniu Kościoła jako *communio* są wiele bogatsze i nie mogą ograniczyć się tylko do relacji zewnętrznych.

Ponadto mówiąc w historycznym aspekcie o stosunku eklezjologii do prawa kanonicznego i teologii do prawa kanonicznego (por. s. 37), czyż można rozważanie problemu podjąć dopiero od XI i XII wieku? Niewątpliwie jest to okres

szczególnie silnego wpływu przeżywającego swój renesans prawa rzymskiego, które oddziałuje także na rozwijającą się również bardzo żywotnie kanonistykę. Jednak czyż można pominąć milczeniem okres poprzedni, kończący się na Gracjanie i jego bezpośrednich następcach, kiedy to każdy kanonista był równocześnie teologiem, a każdy teolog do pewnego stopnia również kanonistą? Od tego czasu sytuacja ulega zmianie. Dopiero w późniejszym okresie można już powiedzieć, że każdy kanonista zna przynajmniej podstawowe założenia prawa rzymskiego, a każdy romanista interesuje się rozstrzygnięciami prawa kanonicznego. Była to ewolucja bardzo powolna, niemniej jednak wpływ prawa świeckiego na prawo kanoniczne stopniowo się zwiększał, co można już zauważyć patrząc retrospektywnie na czasy Soboru Trydenckiego. Na Soborze Watykańskim II spotkało się to ze słusznymi zarzutami i krytyką. Dlatego też nastąpił tak silny zwrot ku właściwym dla prawa kanonicznego źródłom, co ciąga za sobą zrozumiałe konsekwencje.

Podjęmując w ten sposób zagadnienie po zagadnieniu, można by przeprowadzać dyskusję w analogiczny sposób, jednakże oceniając dzieło trzeba wziąć pod uwagę założenia i teorię, na jakiej autor się opiera. Niewątpliwie wielki jest wysiłek myślowy, olbrzymia włożona w to dzieło praca, której nie można nie docenić. Jednakże, moim zdaniem wartość tego dzieła polega głównie na tym, że nie zostawia czytelnika w spokoju, ale pobudza do refleksji, do zgłębiania myśli tam rzuconych, do dalszego wysiłku myślowego oraz naukowego, ażeby jeszcze lepiej i głębiej tę problematykę zrozumieć i przemyśleć.

Ks. Marian A. Żurowski